



Tegoroczne uroczystości w Trokielach były już dziesiąte w moim życiu. Ale każdego razu stoję przed tronem mojej Matki niby po raz pierwszy. W tym czasie dużo zmieniło się w moim życiu, zmieniłam się sama. Już inaczej patrzę na świat: mniej we mnie buntu, więcej refleksji. I dzisiaj mogę powiedzieć, że zawdzięczam to wszystko Matce Bożej Trokielskiej.

Stojąc przed obrazem Królowej Naszych Rodzin, dużo czego się nauczyłam. Całe nasze życie jest podobne do pielgrzymki. Przez całe życie jesteśmy pielgrzymami i na różnych jego odcinkach mamy różne intencje - czasem mądre i niezbędne, a czasem bezsensowne i gorszące. Ważne jest to, że Maryja nas nigdy nie zostawia i we wszystkim wspiera, tylko czasem tej opieki nie doceniamy. † Uważam, że za dużo w naszym życiu narzekamy, że kościół zabrania współżycia przed ślubem, picia alkoholu, robienia aborcji itd. Niektórzy uważają, że kościół tym swoim „nie wolno!” ogranicza wolność człowieka. Jednak ludzie rzadko myślą o tym, że to „nie wolno” na odwrót - uwalnia człowieka od problemów w przyszłości. Wiadomo, że współżycie przed ślubem może doprowadzić do niechcianej ciąży i aborcji, czyli zabójstwa niewinnego dziecka, albo może doprowadzić do małżeństwa, które z czasem stanie się koszmarem dla obojga małżonków. A cierpieć będzie przede wszystkim dziecko. A jak agresywnie reagujemy, kiedy kościół mówi, że nie wolno spożywać alkoholu! Mam pewnego znajomego, który w wieku trzydziestu lat już jest alkoholikiem, nic go nie interesuje, nawet własne życie. Nie pamiętam nawet, kiedy ostatnio widziałam go trzeźwym. A był kiedyś przystojnym, mądrym chłopcem, dziewczyny za nim szalały, dla kolegów był najlepszym przyjacielem - a teraz płakać mi się chce, jak na niego spojrzę. A zaczynało się wszystko „niewinnie” - imprezkami z piwem. Ludzie zawsze myślą, że są najmądrzejsi i ich to nie spotka; w wyniku narażają życie własne i swoich bliźnich.

Podczas adoracji w Trokielach zauważyłam, jak ważna jest więź między ludźmi, jak ważne być jedną wspólnotą, jak ciężko człowiekowi robić coś samemu i jak ważna jest pomoc bliźniego. Bóg nie nadaremnie nakazuje nam kochać bliźniego swego jak siebie samego.

U stóp Matki Bożej Trokielskiej modliłam się też za nasze rodziny, które powinny być Bogiem silne. Dziękuję mojej kochanej Matce, że pozwoliła mi doświadczyć daru wspólnej modlitwy w Trokielach. Należy dużo się modlić, aby w przyszłym roku jeszcze więcej ludzi doświadczyło tego daru.